



Wstęp

Literaturoznawstwo feministyczne zmieniło obraz literatury – zarówno tej, która powstawała w epokach minionych, jak i współczesnej. To dzisiaj truzizm, który wszakże trzeba powtarzać choćby po to, by z dyskursu akademickiego i krytycznoliterackiego mógł się przedostać do szerszych kręgów odbiorczych – na przykład do szkolnej edukacji literackiej. Jednym z najwcześniejszych i podstawowych postulatów badań zorientowanych na kulturową płęć żeńską stało się „odzyskiwanie” (rewindykacja) tradycji pisarstwa kobiecego, prowadzone w trzech równoległych i odnoszących się do siebie planach: 1) źródłowych poszukiwań wydobywających z niebytu drobek kobiet pióra zapomnianych lub wykreślonych jako nieistotne z oficjalnej historiografii literackiej; 2) feministycznej reinterpretacji dzieł twórczyń wprawdzie uznanych i docenionych, ale odczytywanych i lokalizowanych w ujęciach „całościowych” bez uwzględnienia optyki genderowej; 3) budowania opisów syntezyujących poszczególne wycinki czasowo-przestrzenne tego pisarstwa.

Wzorcowymi przykładami historiografii pisarstwa kobiecego pozostają nadal książki, które powstały w latach 70. XX wieku w kręgu amerykańskiej krytyki feministycznej. Szczególną pozycję zdobyły sobie dzięki intensywnej recepcji i nieustannym cytowaniom prace Elaine Showalter oraz tandemu Sandra Gilbert i Susan Gubar, w Polsce do dziś znane wyłącznie z omówień i nawiązań. We wstępnych rozdziałach *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing* z roku 1977 Showalter skupiła się na zdefiniowaniu tego, czym jest literacka tradycja kobieca i jak należy ją badać – jej ustalenia w tej sprawie zachowują ponadczasową aktualność i moc inspirowaną. Przede wszystkim podkreśliła, że tradycję tę wyznaczają nie tyle filary (*landmarks* – kamienie milowe, punkty orientacyjne) w postaci autorek wybitnych i włączonych do kanonu ogólnego, lecz pisarki drugorzędne (*minor*), ignorowane „w antologiach, historiach literatury, podręcznikach i teoriach”, a stanowiące „ogniwa łańcucha wiążącego kolejne generacje”. Bez wiedzy o nich nie jesteśmy w stanie uchwycić „ciągłości pisarstwa kobiecego”.

go” ani uzyskać „miarodajnych informacji o związkach między życiem pisarek a przemianami w prawnym, ekonomicznym oraz społecznym statusie kobiet”¹. Gilbert i Gubar natomiast wniosły do badań nad literaturą tworzoną przez kobiety mocny – i jak dotąd trwały – akcent psychoanalityczny. Wychodząc od przedstawionej przez Harolda Blooma edypalno-agonistycznej wizji relacji między kolejnymi pokoleniami twórców (poetów), w którym to ujęciu – mówiąc wielce skrótowo – mechanizmem napędowym rozwoju literatury jest nieustanny konflikt, opór i konfrontacja, przeciwstawiły Bloomowskiej teorii wpływu taki obraz rozwoju twórczości uprawianej przez kobiety, w którym kompulsywny agon międzypokoleniowy zostaje zastąpiony imperatywem ciągłości i więzi z poprzedniczkami oraz ideą siostrzeństwa².

Dyrektywę Showalter o konieczności uwzględniania autorek drugorzędnych w historiografii pisarstwa kobiecego warto w tym miejscu zestawić z metodologicznymi wskazówkami Jerzego Strzelczyka, autora dwutomowej syntezy *Pióro w wątplych dłoniach. O twórczości kobiet w wiekach dawnych*. Wprawdzie jest to dzieło historyka zajmującego się głównie średniowieczem, ale jak się okazuje, sformułowane przezeń uwagi zachowują ważność także w odniesieniu do badań nad literacką (szerzej: piśmienniczą) współczesnością. Strzelczyk pisze: „Pierwszym postulatem, dotąd jedynie w pewnym stopniu realizowanym w mediewistyce, jest porzucenie wyłączności literatury wysokiej i rozejście się za innymi rodzajami i gatunkami piśmiennictwa”³. Określając te niedoceniane przez oficjalną naukę rewiry jakże trafnym mianem „twórczości niepozornej”, badacz zaliczył do niej m.in. epistolografię, memuarystykę, hagiografię, literaturę dydaktyczną, mistyczną, translatorstwo, piśmiennictwo medyczne, gospodarskie itp.

Większość tych gatunków ma swoje odpowiedniki w pisarstwie/piśmiennictwie nowożytnym i współczesnym, nadal pozostając w dużej mierze domeną kobiet. Oczywiście w dziedzinie „narracji osobistych” (epistolografii, memuarystyki, diarystyki itp.) historia – dalsza i bliższa – dawała do niedawna pierwszeństwo głównie tekstom męskiego autorstwa, z rzadka jedynie udzielając posłuchu prywatnemu głosowi kobiety. Jednak w wyniku rozmaitych prac poszukiwawczych i edytorskich co rusz wypływają z od-

¹ E. Showalter, *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing*. New Jersey 1977, s. 7 [tłum. własne – EK].

² S. Gilbert, S. Gubar, *The Madwoman In the Attic. The Woman Writer and the Nineteenth – Century Literary Imagination*. New Haven–London 1979; eadem, *No Man’s Land. The Place of the Woman Writer in the Twentieth Century*. Vol. 1-3. New Haven–London 1998.

³ J. Strzelczyk, *Pióro w wątplych dłoniach. O twórczości kobiet w wiekach dawnych*. T. 2. Warszawa 2007, s. 16.

mętów zapomnienia niezwykle w swoich walorach poznawczych, a często zdumiewające niekonwencjonalnością i przenikliwością w diagnozowaniu otoczenia i epoki, zapiski diarystyczne czy wspomnieniowe kobiet, które z pozycji, jakie ze względu na płeć narzucała im norma kulturowa ich czasów, przyglądały się bystro światu, uzewnętrzniając swoje obserwacje w formie pisanej⁴. Przykładem takiego fortunego znaleziska mogą być napisane po francusku i przetłumaczone przez Edwarda Raczyńskiego wspomnienia Wirydianny Fiszerowej (1761-1826) zatytułowane *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*⁵. Przez współczesnych nazywana ponoć polską Madame de Staël, gorąca patriotka i – z tytułu koligacji rodzinnych oraz małżeństwa (drugiego) ze Stanisławem Fiszerem, adiutantem Kościuszki w czasie insurekcji, a później napoleońskim generałem – uczestniczka najważniejszych wydarzeń historycznych, z niezrównaną bystrością, ironią i zmysłem analitycznym obserwowała i komentowała swoje najbliższe otoczenie oraz życie publiczne od czasów konfederacji barskiej do powstania Królestwa Kongresowego. Jej memuary w niczym (poza objętością) nie ustępują pamiętnikom Juliana Ursyna Niemcewicza i powinny być czytane równolegle z nimi. Podobnie wybitny w kategorii pisarstwa intymistycznego jest dziennik Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej (1889-1968) – kresowianki i intelektualistki, którą w latach 30. XX wieku, jako profesorską małżonkę, los rzucił do Poznania. Zapiski z tego okresu to przede wszystkim kronika życia towarzyskiego międzywojennej wielkopolskiej socjety – rautów, balów, pikników, herbatek, „żurków”, nieustającej procesji wizyt i rewizyt, premier teatralnych, wieczorów literackich, opisanych wszakże stylem ciętym, barwnym i z głęboką świadomością toczących się procesów społeczno-politycznych. Ze względu na swoją wartość dokumentalną, ale także literacką, zasługują na to, by znaleźć się w kanonie wybitnych dzieł polskiej diarystyki. W roku 2003 wybrane fragmenty szczęśliwie ocalałych z powstania warszawskiego rękopisów, znakomicie opracowane przez Barbarę Wysocką, ukazały się w Bibliotece „Kroniki

⁴ Liczne kobiece książki o charakterze wspomnieniowym omówiła w swojej książce Tatiana Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiece narracje osobiste w Polsce po roku 1944 w perspektywie historyczno-kulturowej*. Szczecin 2011.

⁵ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*. Z fr. przeł. E. Raczyński, przedm. J. Jasnowski. Warszawa 1998. Pamiętnik Wirydianny Fiszerowej szczęśliwie zachował się w rodzinnym archiwum Dobiesława Kwileckiego, który udostępnił go historykowi Adamowi M. Skałkowskiemu. Pierwodruk oryginału w języku francuskim miał miejsce w „Przeglądzie Humanistycznym” z roku 1934 (ser.2, t. 11). Zob. też hasło w Wielkopolskim Słowniku Pisarek, http://pisarki.wikia.com/wiki/Wirydianna_Fischerowa.

Wielkopolskiej”. Całość dziennika przechowywana jest w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie⁶.

Jednak Strzelczykowa „twórczość niepozorna” to kategoria o jeszcze innym zakresie i „głębokości” aniżeli pisarki rangi *minor* według zamysłu Elaine Showalter. Jeśli odnieść metodologiczną dyrektywę mediewisty do szeroko rozumianych „naszych czasów”, oznaczać ona będzie, iż w polu widzenia historii pisarstwa kobiecego winny się znaleźć teksty wprawdzie obecne w czytelniczej percepcji, ale przez badaczy i krytyków uważane za nieistotne z perspektywy dynamiki procesu literackiego. Taki status ma lwią część produkcji pisarskiej z zakresu literatury popularnej, większość twórczości dla dzieci i młodzieży, publicystyka i felietonistyka z łamów prasy „kolorowej”, literatura poradnikowa i popularyzatorska, w dawnych czasach literatura mówiona – dziś do tej listy trzeba dołączyć także ogromną i stale się rozrastającą kobiecą blogosferę oraz zdominowaną przez młode kobiety *fanfiction*⁷. Wszystkie te gatunki pisarstwa, piśmiennictwa, sztuki słowa tworzą najgłębszą warstwę kultury literackiej, jakby jej „skałę macierzystą”⁸, na której i z której w warstwach wyższych krystalizują się twory literacko bardziej rozpoznawalne i tym samym zwracające na siebie uwagę dysponentów profesjonalnych komentarzy i ocen. Badając udział kobiet w komunikacji literackiej, trzeba dotrzeć do tej macierzy, gdyż tam właśnie odbywa się inicjowanie i formowanie nawyków czytelniczych. Dziecko, które znajdzie upodobanie w adresowanej do niego opowieści czy wierszu, może się z nawiązką odplacić za to doświadczenie w wieku dorosłym. Tu pragnę przywołać przypadki Czesława Miłosza i Jarosława Iwaszkiewicza, którzy do późnego wieku zachowali w pamięci emocje związane z lekturą *Gucia zaczarowanego* (1884) Zofii Urbanowskiej, uzewnętrzniając je we wspomnieniu i w formie poetyckiej. Ten drugi pisał po latach: „Na [...] *Guciu*

⁶ J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919-1933*. Wybór, oprac. i wstęp B. Wysocka. Poznań 2003. Zob. też hasło w Wielkopolskim Słowniku Pisarek, http://pi.sarki.wikia.com/wiki/Janina_z_Puttkamer%C3%B3w_%C5%BB%C3%B3%C5%82towska.

⁷ Ciekawe, że twórczość fanfikcyjna została w widoczny sposób zdominowana przez dziewczęta i młode kobiety. Jako że jej istotą jest tworzenie tekstów fikcyjnych nawiązujących do jakiegoś dzieła (niekoniecznie literackiego) o statusie kanonicznym w kulturze popularnej (choć zdarzają się też nawiązania do klasyki), można w tym niepodważalnym, bo udokumentowanym statystyką fakcie widzieć potwierdzenie liczebnej przewagi kobiet w ogólnym rachunku czytelnictwa. Podobnej prawidłowości nie da się zaobserwować w odniesieniu do blogów, choć istnieją tu różnicowania płciowe ze względu na podejmowaną tematykę (np. blogi kulinarne rzadziej prowadzą mężczyźni).

⁸ Jest to termin z zakresu geologii i oznacza „materiał skalny, z którego (i w obrębie którego) tworzy się gleba” (zob. hasło w Wikipedii). Natrafiwszy nań, uznałam, iż do moich celów związanych z badaniem pisarstwa kobiet nadaje się znakomicie, więc niniejszym go sobie przywłaszczam w charakterze metafory teoretycznej.

zaczarowanym uczyłem się czytać, sam jeden siedząc w kąciku, zaniedbany, podczas ciężkiej choroby mamy, ściskając tomik w żółtej okładce, który otwierał przede mną szeroki teren, był bramą wejściową do olbrzymiego świata książek⁹. Natomiast Miłosz, również w dzieciństwie oczarowany *Guciem*, dojrzał w przygodach zmniejszonego chłopczyka egzystencjalną i autobiograficzną parabolę, czemu dał wyraz w wiadomym tomie poetyckim.

Licealistka, która zaczytuje się w romansach czy fantastyce i próbuje swoich sił w *fanfiction*, czytelniczka prozy kulinarnej albo poradników lifestyle'owych – gatunku piśmienniczego o nader przecież szacownej genealogii i wielu wariantach tematycznych¹⁰ – być może są u początku drogi, która doprowadzi je do bardziej koneserskich przedsięwzięć lekturowych. Armia parających się codzienną robotą pisarską kobiet od dwóch co najmniej stuleci zasila ową macierz, bez której wysoka kultura czytelnicza nie miałaby szansy wykwitnąć. I właśnie w tych głębokich, ukrytych pokładach literackiej tektoniki należałoby szukać świadectw ciągłości tradycji pisarstwa kobiecego. Warstwa powierzchniowa tego pisarstwa może sprawiać wrażenie naznaczonej nieciągłościami, lukami, uskokami. Ale przez nią dowiercić się można do mocnego, stabilnego, dającego dobre podparcie gruntu. Współczesne pokolenie polskich badaczek zorientowanych feministycznie jest w pełni świadome konieczności przekierowania uwagi na tę warstwę głębinową i zdaje sobie sprawę, czemu będzie ono służyć. Daje temu wyraz na przykład Aleksandra Krukowska w swoim studium „wokół” twórczości Józefy Kisielnickiej – „wokół”, gdyż jego celem nie jest zmonografizowanie dorobku samej Kisielnickiej, lecz uchwycenie na jej przykładzie istoty mechanizmów regulujących życie literackie epoki. O tego rodzaju badaniach Krukowska pisze:

Punkt wyjścia moich rozważań stanowi obserwacja, iż utożsamiana z drugorzędnymi romansami, literaturą popularną, funkcjonująca jedynie na marginesach tzw. kultury wysokiej twórczość kobieca nie mieści się w polu tradycjonalistycznego naukowego dyskursu i oficjalnych gustów, ale dla współczesnego literaturoznawstwa jest częścią spuścizny przeszłości, obszaru ważnej tradycji i jako taka powinna zostać zbadana. [...] Podstawowym problemem badawczym jest to, czy *women studies* klasyfikują zjawiska drugorzędne, marginalne (a więc

⁹ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*. Oprac. i przyp. A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski. Warszawa 2007, s. 266-267.

¹⁰ Ten rodzaj piśmiennictwa coraz częściej bywa przedmiotem badań akademickich, zob. np. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuradna. Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*. Kraków 2009; K. Raińska, „*Rady i przestrogi dla pańien*”. *Polska literatura poradnikowa okresu niewoli narodowej* (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. D. Żołędź-Strzelczyk, UAM, Poznań 2011, <http://hdl.handle.net/10593/1281>; repozytorium AMUR).

są badaniami przyczynkarskimi lub ideologicznymi), czy reinterpretują obraz historii literatury przez wykazanie istniejących w nim luk i nieciągłości¹¹.

Wszelka synteza pisarstwa kobiecego powinna jakoś ogarniać całą tę warstwową strukturę. Obserwując przebiegi zdarzeń literackich, trzeba widzieć nie tylko to, co samo rzuca się w oczy, ale raz po raz dokonywać „odwrotów” sięgających w głąb owej „skały macierzystej”. Tego rodzaju badania w związku z rozwojem studiów kobiecych w różnych dziedzinach wiedzy coraz bardziej zyskują na znaczeniu i popularności także w Polsce – spośród publikacji wartych w tym kontekście uwagi można wymienić książkę Barbary Kalinowskiej-Witek *W rodzinie i dla rodziny... Edukacja dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w wybranych czasopismach Królestwa Polskiego* (Lublin 2011) czy prasoznawcze studia m.in. Jerzego Franke, Jolanty Chwastyk-Kowalczyk, Zofii Sokół, Katarzyny Wodniak, Kamili Łozowskiej-Marcinkowskiej, Katarzyny Dormus¹². Badanie materiałów źródłowych winno przy tym być połączone z ujęciem antropologiczno-genetycznym zorientowanym na – by przypomnieć sugestię Showalter – rekonstrukcję prawnych, ekonomicznych i społecznych kontekstów determinujących status kobiety w różnych okresach i przestrzeniach życia zbiorowego, jak to zrobiła na przykład Grażyna Kubica w znakomitej książce *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku* (Kraków 2006).

Taka przekrojowa perspektywa nie jest łatwa do utrzymania w konkretnej narracji historycznoliterackiej, czego dowodem może być niniejszy tom poświęcony polskiemu pisarstwu kobiet w wieku XX, który powstał w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹³. Nie udało się w nim osiągnąć tego, co w początkowej fazie projektu jawiło się jako możliwe do zrealizowania, czyli sięgnięcia na satysfakcjonującą nas skalę do owych pokładów głębokich. W niedostatecznym stopniu zaistniała na przykład w naszej monografii literatura drugo- i trzeciorzędna,

¹¹ A. Krukowska, *Kanon – kobieta – powieść. Wokół twórczości Józefy Kisielnickiej*. Szczecin 2010, s. 18-19.

¹² J. Franke, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905-1918*. Warszawa 2000; idem, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1914. W kręgu ofiary i poświęcenia*. Warszawa 1999; J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszcz” w latach 1918-1939. Tematyka społeczna oraz problemy literatury i kultury*. Kielce 2003; K. Wodniak, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopismach „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*. Warszawa 2004; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*. Poznań 2010; K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego*. Warszawa 2006.

¹³ Tylko jedna nasza współautorka, prof. Bożena Karwowska z University of British Columbia, nie wywodzi się z tego środowiska, ale jest z nami związana przyjaźnią i wieloletnią współpracą.

jak również twórczość nieprofesjonalna, dostępna tekstowo tylko w formie rękopiśmiennej lub maszynopisowej. Proponujemy jednak takie wglądy w dzieje kobiecego pisarstwa, które nie kierują się tradycyjną hierarchicznością zjawisk, skłaniającą do dzielenia uniwersum literackiego na centra i peryferie, na osiągnięcia lepsze i gorsze, ważne i marginalne. Naszą zasadą było pochylenie się z jednakową uwagą nad każdą postacią i nad każdym tekstem, które w trakcie realizacji projektu pojawiły się nam w polu widzenia, co momentami przynosiło zresztą nieoczekiwane rezultaty (*vide* np. rozdział „Twórcze siostrzeństwa i pisarskie sorobiografie”). Staraliśmy się także zastosować w naszych pracach różne ujęcia: od syntetyczno-diachronicznego i genologicznego po interpersonalne i tematologiczne.

To pierwsze nie wymaga, jak przypuszczam, uzasadnień. Zamiast wszechstronnej syntezy, która jest dla nas „formą niemożliwą”¹⁴, proponujemy wszakże wybrane przebiegi zdarzeniowe, takie np. jak twórczość przekładowa kobiet czy rozważania na temat „narodzin” pisarki dwudziestowiecznej. Co do drugiego – perspektywa genologiczna w literackich *women studies* ma już ugruntowaną pozycję, badanie relacji między *genre* i *gender* przyniosło wiele odkrywczych spostrzeżeń. W Polsce również osiągnęło dość wysoki stopień zaawansowania¹⁵, sporo jednak obszarów pozostawało wciąż nieopisanych (np. kobieca twórczość satyryczna, translatorstwo, pisarstwo historyczne), a te, które częściowo opisane zostały (np. liryka, dramatopisarstwo), wymagają uzupełnień i nowych odczytań. Myśląc natomiast o kobiecej tematologii, nie sposób zignorować natarczywej powtarzalności pewnych tematów, spośród których bodaj najwięcej uwagi badaczek i badaczy przyciąga ciało, a wraz z nim seksualność i fizjologia. Niektóre z tych tematów proponowałam swego czasu potraktować wręcz w kategoriach topiki kobiecej¹⁶ – są wśród nich takie mocno utrwalone i nacechowane perswazyjnie *topoi*, jak „wariatka na strychu”, „zmowa mężczyzn”, „nieme cierpienie zwierząt”, „czarownica”, „wspólnota siostrzana” – i natknijemy się na nie w niniejszej książce. W kilku rozdziałach ważna stała się perspektywa interpersonalna, w ramach której badamy różne ro-

¹⁴ Zob. K. Kasztenna, *Z dziejów formy niemożliwej. Wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*. Wrocław 1995.

¹⁵ Celuje w nim „szczecińska szkoła krytyki feministycznej”, która wydała już tak ważne publikacje, jak wspomniana w przyp. 4 książka Tatiany Czernskiej, tom zbiorowy pod redakcją Ingi Iwasiów *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego* (Szczecin 2008) czy Arlety Galant *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego* (Warszawa 2010).

¹⁶ Zob. E. Kraskowska, *Kilka uwag na temat powieści kobiecej*. „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 oraz *O modelach pisarstwa kobiecego i o kilku toposach feministycznych*. W: eadem, *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*. Poznań 1999, s. 203-214.

dzaje związków między kobietami pióra i ich otoczeniem, zwracając uwagę zarówno na „siostrzany”, jak i instytucjonalny (przypadek Nałkowskiej) wymiar tych relacji. Sądzę, iż dwuczęściowy podział naszej monografii na „Procesy i gatunki” oraz „Sytuacje i tematy” jest – na obecną chwilę – najlepszym z dostępnych nam sposobów scalenia wiedzy i refleksji nad dwudziestowiecznymi losami polskiego pisarstwa kobiet. Mając pełną świadomość rozlicznych luk i rzeczy ledwie zasygnalizowanych – jak choćby cały obszar kobiecych użyć gatunków popularnych, nie tylko romansu, ale także np. powieści kryminalnej czy różnych odmian fantastyki – oddajemy ten tom czytelniczkom i czytelnikom z nadzieją, iż okaże się on inspiracją do kolejnych badań nad historią literatury polskiej.

Tom *Polskie pisarstwo kobiet w wieku XX* powstał jako projekt realizowany w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (2011/01/B/HS2/00964). Jego publikacja została sfinansowana w większości ze środków przyznanych na ten cel przez NCN.

Ewa Kraskowska